Na straży Wybrzeża
GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 211 (244) Gdynia, dnia 5 września 1951 r. Rok II

Do walki o wyższą produkcję rolną!

Przemówienie ministra rolnictwa do młodzieży szkół rolniczych

WARSZAWA. — Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego w liceach rolniczych, min. rolnictwa Jan Dąb-Kocioł wygłosił w dniu 3 bm. przemówienie radiowe do 25-tysięcznej młodzieży liceów rolniczych.

Minister zaapelował do młodzieży, aby jak najusilniej pracowała nad opanowaniem wiadomości teoretycznych i praktycznych oraz przedstawił perspektywy jej pracy nad dalszym unowocześnianiem i podnoszeniem produkcji rolnej.

Minister silnie podkreślił konieczność utrzymania jak najściślejszej więzi uczniów szkół rolniczych ze wsią. **„Wasz stały i bezpośredni kontakt ze wsią, z młodzieżą wiejską, zorganizowaną w kołach ZMP, z chłopami, grupującymi się w gromadzkich kołach ZSCh, ze spółdzielniami produkcyjnymi — będzie was zbliżał i łączył we wspólnej walce razem z szerokimi masami pracującego chłopstwa o postęp w rolnictwie, o większą wydajność z ha, o nowe socjalistyczne rolnictwo w naszym kraju".**

„Wasza nauka w szkole — mówił dalej minister Dąb-Kocioł — winna być gruntowna. **Sięgajcie po wspaniałe wzory osiągnięć radzieckiej nauki rolniczej.** Poznawajcie nowe zdobycze i metody pracy, stosowane w rolnictwie przez radzieckich kołchoźników, agronomów i brygadzistów".

„Polska potrzebuje wielu dobrych fachowców — mówił dalej min. Dąb-Kocioł. — **Rolnictwo nasze w Planie 6-letnim przewiduje zatrudnienie dla blisko 50 tys. techników rolnych, agronomów, mechaników, zootechników i innych specjalistów. Każdy z was znajdzie więc dla siebie taką pracę, jakiej pragnie, według tego zawodu, jakiego się wyuczy. Będziecie pracowali dla dobra waszych braci i sióstr z miast i wsi, dla dobra waszej Ludowej Ojczyzny".**

W zakończeniu przemówienia min. Dąb-Kocioł gorąco zaapelował do nauczycieli szkół rolniczych, aby włożyli maksimum wysiłku w prace nad wychowaniem nowych kadr fachowców dla naszego rolnictwa. **„Winniście — powiedział min. Dąb-Kocioł — okazać młodzieży swoją fachową pomoc, wpływając na opanowanie przez nią podstawowych zasad agrotechniki, budząc w niej zapał do postępu i rozwoju w rolnictwie, do walki o wyższą produkcję rolną".**

W atmosferze radości z sukcesów produkcyjnych

pod hasłem sojuszu z klasą robotniczą

obchodzili dożynki chłopi kilkuset gromad

Warszawa. — W dniu 2 września br. — podobnie jak w poprzednie niedziele — chłopi z kilkunastu gmin w całym kraju obchodzili dożynki. Na obchód ten chłopi zawieźli radosne meldunki o obfitych plonach całorocznej pracy na roli. Dożynki gminne były dniem radości z wysokich urodzajów, osiągniętych dzięki wzmożonym wysiłkom pracujących chłopów i zwiększonej pomocy państwa.

Szczególnie radosny charakter miał obchód dożynkowy w gminie Tarnowo Podgórne, w której chłopi zainicjowali masowe współzawodnictwo w prowadzeniu kampanii wiosennej pod hasłem „Siewu Pokoju". **Na dożynki przybyli oni z meldunkiem o wykonaniu swoich zobowiązań, z których najważniejszym jest podwyższenie plonu z ha o 2 kwintale. Dzięki współzawodnictwu chłopi z Tarnowa Podgórnego zakontraktowali na rok bieżący trzy razy więcej tuczników niż przewidywał plan, a roczny plan dostawy mleka już obecnie wykonany został w 100 proc. Poważnym ich osiągnięciem jest również wykonanie sierpniowego planu sprzedaży zboża w 117 proc.**

100 tys. chłopów z radością i dumą obchodziło dożynki na Dolnym Śląsku. Bardzo uroczysty charakter miały dożynki gminne w Szczawienku, gdzie razem z dwoma tysiącami chłopów przybyli górnicy z kopalni „Bolesław Chrobry" z własną orkiestrą oraz robotnicy z huty szkła „Lustrzanka". **Podobnie jak na dożynkach w innych gminach robotnicy wspólnie z chłopami cieszyli się w tym dniu z obfitych, tegorocznych plonów. Chłopi witali gorąco braci - robotników, manifestując na rzecz sojuszu robotniczo - chłopskiego.**

W dożynkach liczny udział brali żołnierze Wojska Polskiego. **Chłopi podejmowali ich z całą serdecznością, jako tych, którzy stoją na straży wolności, niepodległości i sukcesów pokojowego budownictwa naszego narodu.**

Dożynki połączone zostały z wystawą, zapoznającą społeczeństwo z poważnymi osiągnięciami wsi szczecińskiej.

Na budowlach socjalizmu

W Rejowcu powstaje nowoczesna cementownia

jedna z największych w Europie

REJOWIEC. — W Planie 6-letnim, budowle socjalizmu otrzymają pierwszą partię cementu wyprodukowanego w nowych, dużych zakładach, które powstają obok starej cementowni „Pokój" w Rejowcu na Lubelszczyźnie. **Nowe rejowieckie zakłady będą po cementowni w Wierzbicy i „Odra" największe w Polsce i jedne z największych w Europie. Produkować będą one wielokrotnie więcej niż stara cementownia „Pokój"**, a dzięki wyposażeniu w najnowocześniejsze urządzenia, **praca ludzka ograniczy się wyłącznie do kierowania maszynami.**

Dziś cementownia rejowiecka, to ogromny plac wytężonej budowy. Na blisko 100 hektarowym terenie ciemnieją niezliczone głębokie wykopy. W dziesiątkach miejsc, gdzie mają stanąć zabudowania nowej cementowni, piętrzą się stosy cegieł. Po specjalnie wybudowanych bocznicach kolei szerokotorowej i wąskotorowej poruszają się nieustannie małe pociągi dowożące materiały budowlane i nowy sprzęt. Codziennie setki metrów sześciennych betonu wlewane są do wykopów — powstają masywne fundamenty olbrzymich pieców obrotowych, fundamenty młynów cementowniczych, warsztatów, parowozowni itp. Tuż za ogrodzeniem terenu samej cementowni potężna koparka radziecka żłobi szeroki i głęboki parów. Wydobyła już około 5— tys. m sześciennych marglu — surowca, potrzebnego do produkcji cementu.

W niewielkiej odległości od terenu budowy cementowni i kopalni marglu czerwienią się budynki powstającego równocześnie z cementownią **dużego, nowoczesnego osiedla mieszkaniowego dla robotników,** które wyposażone będzie w urządzenia kulturalne i socjalne.

Inżynierowie i robotnicy nazywają budowę nowej cementowni **„harmonijną".** Oznacza to, **że budowa jest dobrze zaplanowana i przemyślana, że praca na wszystkich odcinkach budowy jest ściśle zsynchronizowana.**

Roboty podzieliliśmy na trzy zasadnicze etapy — mówi główny inżynier budowy **Staniszewski.** — Pierwszym etapem było stworzenie robotnikom pracującym na budowie odpowiednich warunków mieszkalnych, kulturalnych i socjalnych. **Wybudowaliśmy widne, wygodne hotele robotnicze, mogące pomieścić 800 osób. Wybudowaliśmy stołówkę, ambulatorium itp.** Ta część pracy była jakby szkołą dla naszej załogi, która w 90 proc. składa się z robotników przybyłych tutaj z okolicznych wsi, niedawno jeszcze nie posiadających prawie żadnych kwalifikacji zawodowych.

Drugim etapem budowy nowej cementowni było **przygotowanie transportu, sprzętu i różnych pomocniczych budynków gospodarczych,** jak np. warsztaty mechaniczne, magazyn techniczny, magazyn na urządzenia cementowni i garaże. Wybudowano już odcinek szerokiego toru, kolejkę wąskotorową i spory odcinek drogi bitej.

Obecnie załoga weszła już w najważniejszy, trzeci i ostatni etap budowy. Etap ten zaczął się od wykopów pod fundamenty i rycia kopalni marglu, skończy się zaś uruchomieniem ostatniego pieca - olbrzyma. **Największe nasilenie robót przypadnie na rok 1952.**

Nowa cementownia w Rejowcu, to nie tylko sprawa tysięcy ton cennego materiału dla naszego budownictwa, to również, obok lubelskiej fabryki samochodów ciężarowych i innych obiektów, **sprawa wielkiej gospodarczej aktywizacji województwa lubelskiego.** Dzięki niej wykorzystamy ogromne złoża marglu, znajdującego się w okolicach Rejowca i kredy w okolicach Chełma. Znajdzie tu pracę młodzież chłopska z przeludnionych wsi lubelszczyzny. **Już dziś blisko 800 młodych robotników i robotnic, pochodzących ze wsi, przechodzi wielką szkołę socjalistycznej pracy na budowie rejowieckiej cementowni.**

Mat Ludwik Leszczyński aktywny członek PZPR

wzorowo realizuje żołnierską przysięgę

„Przysięgam służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, stać nieugięcie na straży władzy ludowej... Przysięgam... być uczciwym, zdyscyplinowanym..., przykładać się gorliwie do szkolenia wojskowego, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów..."

...mówił kilka lat temu mat Ludwik Leszczyński, składając przysięgę po wcieleniu do Marynarki Wojennej. Pozostawił warsztat ślusarski, przy jakim pracował i stanął przy okrętowej maszynie. Budowniczy nowej Polski stanął na nowym stanowisku bojowym, nowym i dotąd mu nieznanym.

Lecz robotnik w marynarskim mundurze, tow. Leszczyński, zabrał się po robociarsku do roboty, od podstaw. Przede wszystkim uczył się obsługi maszyn, poznawał ich skomplikowaną budowę. Notatki z SSM-u, pożyczane od zwierzchników podręczniki pomagały w pracy, dawały odpowiedź na dziesiątki pytań, cisnąć się na usta, na które często nie mógł sam znaleźć odpowiedzi. Tow. Leszczyński uczył się.

Aby jednak dobrze i dokładnie wykonywać rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, trzeba je dokładnie znać. Trzeba się ich nauczyć. Tego tow. Leszczyński też się nauczył.

— Trudno mi było, ale zawziąłem się. Powiedziałem sobie, że ja członek partii, na którego patrzy cała załoga, muszę dać innym przykład. I podołałem. Poznałem regulaminy i instrukcje, poznałem powierzony mi sprzęt.

— Dziś tak pracuję, aby dowódca okrętu był zawsze pewien, że podległe mu mechanizmy są absolutnie sprawne, że nie zawiodą.

„Nie zawiodą". Moc tych dwu słów, to usilna praca tow. Leszczyńskiego. **To staranny, systematyczny przegląd mechanizmów, dokładna kontrola poszczególnych części przed i w czasie pracy, to sumienne wykonywanie napraw, to pełne wykorzystywanie czasu na remonty planowo - zapobiegawcze, to wreszcie zasięganie rady doświadczonych maszynistów. To przede wszystkim sumienne i bez reszty wykonywanie regulaminów, wypełnianie złożonej przysięgi.**

— Swą codzienną, sumienną służbą pragnę **zapewnić osiągnięcie dokładnej i nieprzerwanej pracy wszystkich mechanizmów naszego okrętu** — mówi mat Ludwik Leszczyński, aktywny członek PZPR i przodujący specjalista jednostki.

Uwaga kierownicy grup szkolenia politycznego

Poniżej podajemy zagadnienia do lekcji repetycyjnej t.t.:

„O klątwach, polityce Watykanu i interesie Narodu Polskiego".

Zagadnienia do lekcji repetycyjnej „O klątwach, polityce Watykanu i interesie Narodu Polskiego"

1) **Podajcie przykłady szkodliwej i wrogiej Polsce działalności Watykanu?**
2) **W oparciu o przykłady omówcie stosunek Polski Ludowej do kościoła i do Watykanu?**
3) **Przytoczcie przykłady popierania zbrodniczych zamierzeń Niemiec hitlerowskich przez Watykan. Wykażcie że i na obecnym etapie Watykan poprzez kler w Niemczech Zachodnich występuje przeciw Polsce Ludowej, przeciw granicy na Odrze i Nysie.**
4) **Podajcie przykłady współdziałania Watykanu i sojuszu z faszyzmem włoskim.**
5) **W jaki sposób, w czyim interesie wykorzystywał i wykorzystuje Watykan swoje wpływy na katolików?**
6) **W jaki sposób Watykan dopomaga odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu?**
7) **Dlaczego Watykan ściśle wiąże się z imperialistami i razem z nimi współdziała? Co wiąże Watykan z reakcją międzynarodową?**

Zebranie
sprawozdawczo-wyborcze wykazało poważny wzrost poziomu wyszkolenia

Niedawno w naszym okrętowym kole odbyło się zebranie sprawozdawczo - wyborcze organizacji ZMP

Kol. Królkiewicz wygłosił referat w którym omówił wszystkie osiągnięcia i niedociągnięcia, jakie popełnia dotychczasowy zarząd i członkowie koła.

Organizacja nasza potrafiła wychować nowych ludzi, oddanych sprawie socjalizmu, którzy godni są zostać kandydatami **PZPR** jak: **bosman Kalinowski, bosm. Haliński, bsmt Trynicki i inni.**

Zasługą organizacji jest, że potrafiliśmy w ramach akcji łączności miasta ze wsią przy pomocy stoczni rybackiej w Gdyni, nawiązać kontakt z wsią kaszubską, być doradcą organizacji ZMP na wsi, pomóc pracującemu chłopu w żmudnej i ciężkiej pracy na roli oraz dać mu kulturalną rozrywkę.

Jasnym jest, że stale wzrastający poziom wyszkolenia politycznego możemy zawdzięczyć członkom naszej organizacji, którzy swym przykładem porwali innych marynarzy do nauki.

Dziś na kierowniczych stanowiskach stoją na okręcie zetempowcy, którym dowództwo powierzyło odpowiedzialne i zaszczytne stanowiska i funkcje, ludzie którzy w uznaniu zasług dla Ludowej Ojczyzny, odznaczeni zostali Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Były jednak i błędy.

Główny błąd to mało kolektywna praca zarządu koła.

Brak było w organizacji zdrowej, bolszewickiej, rzeczowej krytyki i samokrytyki. Zarząd w pewnej mierze za mało uwagi poświęcił zagadnieniom, a nie umiał wykorzystać w swojej pracy aktywu. Zbyt mało pracował zarząd nad popularyzacją przodowników. Członkowie nie potrafili krytycznie oceniać pracy zarządu, nie umieli zwracać się do zarządu o jakąkolwiek pomoc.

Postawiliśmy przed sobą zadanie stosować ostrą krytykę i samokrytykę, kontrolować pracę nad poszczególnymi członkami, bić się o realizację uchwał, a przede wszystkim o całkowite zaktywizowanie naszego koła.

W głosowaniu wybrano nowy zarząd w imieniu którego przewodniczący **kol. Królkiewicz** zapewnił nas, że zaufania naszego nie zawiedzie, że postawione zadania będzie dobrze realizował przy czynnej pomocy wszystkich członków.

mat Mieczysław Jankowski

Sprostowanie

W numerze 209 (242) naszej gazety wkradł się błąd korektorski w artykule wstępnym pt. „Być patriotą i kochać Ojczyznę to być jej wiernym obrońcą". Od wiersza 34 treść tego artykułu winna brzmieć: **„Jest to sprzęt, jakiego nie mieliśmy w historii. Z tego sprzętu naszym wysiłkiem jesteśmy w stanie wydobyć taką siłę, która potrafi zniszczyć wroga, gdyby się ważył na nas napaść".**

Za pomyłkę tę, przepraszamy naszych czytelników.

Z życia organizacji partyjnych

* * *

Członkowie partii i zetempowcy przodownikami wyszkolenia politycznego

Dowództwo naszej jednostki wysoko ceni przodowników wyszkolenia politycznego. Powierza im najważniejsze zadania jak: podciągać słabszych marynarzy w nauce, tłumaczyć zagadnienia międzynarodowej polityki, wpajać marynarzom miłość do naszej Ojczyzny, wyrabiać u nich poczucie obowiązku do wzorowego i sumiennego pełnienia służby wojskowej w Ludowej Marynarce Wojennej itd.

Organizacje partyjna i zetempowska rozumieją, że ilość przodowników jest zależna od głębokiej pracy ideowo - politycznej wśród marynarzy, która podwyższa ich świadomość polityczną. Dlatego członkowie partii i zetempowcy w naszej jednostce służą pomocą dowódcom w wychowaniu przodowników wyszkolenia i biorą aktywny udział w walce o podniesienie wiedzy politycznej każdego marynarza.

Organizacja partyjna i zetempowska troszczy się o przodowników wyszkolenia politycznego, pomaga im walczyć o masowy rozwój przodownictwa we wszystkich pododdziałach. To, że marynarze codziennie lepiej opanowują temat ze szkolenia politycznego, należy zawdzięczać wytrwałej pracy aktywu partyjnego i zetempowskiego, który nieustannie walczy o jak najlepsze wyniki każdego marynarza w wyszkoleniu politycznym.

Tow. Godniak i Tatar są pomocnikami kierowników grup szkolenia politycznego. Cechuje ich zapał w pracy i prawdziwe koleżeńskie podejście do marynarzy. Najbardziej trudne, skomplikowane zagadnienia polityczne tłumaczą marynarzom cierpliwie prostymi słowami. Ponadto popularyzują metody nauki, które pomagają dobrze opanować dany temat zajęcia politycznego. Towarzysze ci starannie przygotowują się do każdorazowych zajęć i pomagają w przygotowywaniu się słabszym marynarzom.

Tow. Wiatr aktywny członek organizacji partyjnej traktuje podejście do zajęć politycznych bardzo poważnie, ponieważ starannie przygotowuje się do prasówek, jakie przeprowadza z marynarzami.

Kol. Urban na ostatnim zebraniu ZMP zobowiązał się pomagać w szkoleniu politycznym mar. Gryczowi, któremu naprawdę ciężko jest opracować konspekt.

Wszyscy koledzy i towarzysze o których wspomniałem są przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego i przykładem zdyscyplinowania dla wszystkich marynarzy. Dążą oni do tego, jako przodownicy wyszkolenia politycznego, aby każdy marynarz intensywnie pracował nad sobą, pilnie uważał na wykładach politycznych, zadawał pytania prowadzącym zajęcia, jak czegoś nie rozumie, chętnie brał udział w dyskusjach i dokładnie opracowywał konspekt do odpowiedzi.

Towarzysze ci w swojej codziennej pracy walcząc o podniesienie poziomu wyszkolenia politycznego dbają o to, aby każdy marynarz był wysoko uświadomiony politycznie i został przodownikiem wyszkolenia.

bsmt Stanisław Truszkowski

Zetempowiec — przodownik wyszkolenia kandydatem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przyjęto w poczet kandydatów PZPR, aktywnego członka organizacji zetempowskiej, przodownika wyszkolenia kol. Zerę Stanisława.

Kol. Zera, syn robotnika, członka PZPR, w pełni zrozumiał swoje obowiązki podoficera i walczył wytrwale o podniesienie na wyższy poziom swojej wiedzy wojskowej i politycznej. Osiągał on co raz to nowe sukcesy, zdobywając miano przodownika wyszkolenia bojowego i politycznego. Wytrwale doskonaląc się w rzemiośle wojskowym zyskał wielki autorytet i zaufanie u podwładnych mu marynarzy.

Tow. Zera mając wiadomości z dziedziny artylerii i zagadnień politycznych aktywnie pomaga swoim kolegom młodszym marynarzom. Dużo zawdzięczają jego pomocy tacy koledzy jak: Mazur, Głowacz, Ciesiołkiewicz.

Dowództwo widząc jego wielki zapał **w nauce i pracy** przydzieliło go na wyższe stanowisko szefa działu artylerii. Awans ten był bodźcem do dalszej pracy. Kol. Zera nie żałował trudu aby jak najlepiej przygotować marynarzy swojego działu do wykonania obowiązków służbowych.

I tak dzięki stałej i systematycznej opiece udzielanej osobiście przez kol. Zera wyrośli w tym dziale tacy przodownicy wyszkolenia jak: mat Mazur, st. mar. Sadowski, Topór i Kieliszek.

Tow. Zera zostając kandydatem PZPR napewno będzie aktywnie walczył z towarzyszami całej organizacji partyjnej, o dalsze sukcesy całej załogi okrętu w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

mat Szczepan Taraszczuk

Wojsko z ludem
Marynarze pomagają chłopom spółdzielni produkcyjnej w akcji żniwnej

Marynarze naszej jednostki ostatnio wiele pomagali chłopom w zbieraniu plonów, pożytecznie wykorzystając czas wolny od zajęć.

Ludność pracująca spółdzielni produkcyjnej wsi Naćmierz nie ukrywała przed nami swego zadowolenia i radości z naszej pomocy, gdyż marynarze naprawdę szczerze i z zapałem zabrali się do pracy, bijąc rekordy w przepracowanych dniówkach obrachunkowych

Kol. mat Dąbrowski w rozmowie z pracownikami spółdzielni produkcyjnej wykazał cel naszej pomocy spółdzielni.

„Pomoc nasza — mówił on — **ma na celu pogłębić przyjaźń i współpracę wojska z ludem z którego się wywodzimy. Pomagając w pracy Waszej spółdzielni produkcyjnej, pracujemy dla nas wszystkich, dla rozwoju naszej ukochanej Ojczyzny. Wiemy wszyscy co nam przyniesie przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, szybkie zbudowanie podstaw socjalizmu. Dlatego pracą swą pragniemy Wam pomóc w przedterminowej sprzedaży zboża państwu".**

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej **ob. Wojciechowski,** w prostych, serdecznych słowach dziękował nam za pomoc mówiąc:

„Dążymy wszyscy do jednego celu, do jak najszybszego wykonania zadań Planu 6-letniego.

Wykonamy je wtedy, jeżeli wszyscy będziemy stosować kolektywną pracę, która zawsze daje jak najlepsze wyniki.

Ludność naszej spółdzielni produkcyjnej wie, że wy marynarze Ludowej Marynarki Wojennej macie dość pracy nad pogłębianiem swej wiedzy wojskowej i politycznej, a jednak przyjechaliście nam pomagać co jest dowodem więzi łączącej lud z wojskiem".

st. mar. Matosek

Rosną kadry oficerów Ludowej Marynarki Wojennej

Mat pchor. Przybranowski — duma i chluba naszego pododdziału

Spośród podchorążych naszego pododdziału na specjalne wyróżnienie zasługuje **mat pchor. Eugeniusz Przybranowski — aktywny zetempowiec, przodownik wyszkolenia.**

Mat pchor. Przybranowski znany jest nam wszystkim jako pracowity i zdolny podchorąży. W okresie szkolenia zimowego i wiosennego oddawał się bez reszty nauce. Wykładowcy wyrażali się o nim z całym uznaniem. Szczególnie interesują **pchor. Przybranowskiego** przedmioty fachowe jak np. nawigacja, astronomia itp., które dobrze już opanował. Zawsze starannie przygotowuje się do zajęć politycznych — **pisze konspekty do seminariów, czyta materiały pomocnicze.** Na zajęciach **zgłasza się chętnie do odpowiedzi. Mówi krótko i treściwie unikając wytartych frazesów.** Zagadnienia trudniejsze rozwiązuje natychmiast w szerszym gronie kolegów lub przy pomocy wykładowcy.

Mat pchor. Przybranowski rozumie, że być dobrym obrońcą Ludowej Ojczyzny, to znaczy dobrze znać obowiązki żołnierskie, być pierwszorzędnie wyszkolonym żołnierzem i tej zasady pilnie przestrzega. Przykład — **jest przodownikiem wyszkolenia.**

Mat pchor. Przybranowski doskonale wywiązuje się z obowiązków dowódcy drużyny. **W drużynie jego panowała świadoma, żelazna dyscyplina. Wzorem sumiennego wypełniania żołnierskiej przysięgi był zawsze dla podwładnych sam pchor. Przybranowski. Do nauki podchodził poważnie, nie licząc nigdy na łatwizny i „szczęście".** O należytym zrozumieniu przezeń obowiązków świadczy fakt, że **mimo poważnej choroby i pobytu na izbie chorych mat pchor. Przybranowski zgłosił się sam do odpowiedzi na egzaminach,** chociaż mógł je zdawać w okresie późniejszym. **Egzaminy końcowe zdał na dobrze.**

Na tablicy honorowej naszego pododdziału wisi zdjęcie mata pchor. Przybranowskiego, jako widomy dowód jego rzetelnej pracy.

Mat pchor. Przybranowski przoduje również i w okresie letniej praktyki. Za swoją pracę **otrzymał już pochwałę.**

W czasie nauki w szkole często **pomagał kolegom.** Z jego pomocy korzystali podchorążowie: **Dukała, Kalinowski i Radomski.** Ostatni z nich najczęściej sam zgłaszał się z prośbą o wyjaśnienia **wiedząc, że pchor. Przybranowski zawsze chętnie i wyczerpująco odpowie mu na wszystkie pytania. Kol. Przybranowski** prowadził kółko pomocy koleżeńskiej w zakresie nauk ścisłych i zajęć politycznych.

To jednak nie wszystko. **Nie zaniedbywał też sportu.** Był w szkole starszym grupy wychowania fizycznego. Na ćwiczeniach i w wolnym czasie instruował wykonanie poszczególnych ćwiczeń na drążku i poręczach. **Instruktorzy i oficer WF byli zadowoleni z jego pracy nad kolegami,** którym trudniej przychodzi wykonywanie zadań gimnastycznych na przyrządach. **Mat pchor. Przybranowski szczyci się zdobyciem odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".**

Jest on **także aktywnym zetempowcem — przewodniczącym koła.** Wiele wolnego czasu poświęca pracy społecznej i kulturalnej. Robi dekoracje świetlicy, pomaga przy wykonywaniu gazety ściennej, pisze artykuły itp. **Jako przewodniczący koła ZMP odznacza się zdolnościami organizacyjnymi — systematycznością w planowaniu pracy, obowiązkowością.** Odpowiedzialny z ramienia zarządu na całość nauki własnej i przygotowanie się do egzaminów **interesuje się naszą pracą i nauką.** Często zwraca się do kolegów **Wójcika, Filipowicza, Skoterczaka** i innych z zapytaniem, czy nie potrzebują pomocy, czy kolektywna nauka daje dobre wyniki, jakie są jeszcze ich braki i potrzeby podchorążych.

Jaką drogą **mat pchor. Przybranowski** doszedł do tych sukcesów w służbie?

Początki pobytu w szkole były dlań trudne jak dla wielu z nas. Małe wykształcenie szczególnie utrudniało mu pracę. **Trudności, na jakie napotykał w swym życiu wykształciły charakter pchor. Przybranowskiego — wyrobiły w nim wolę walki z przeszkodami, umiejętność ich łamania. Uparcie dążył naprzód.** Toteż w krótkim czasie wysunął się na czoło pododdziału.

Dowództwo oceniło jego wytężoną pracę. **Dnia 22 lipca w Dniu Święta Wyzwolenia awansowany został do stopnia mata. Kol. Przybranowski złożył dokumenty do podstawowej organizacji partyjnej z prośbą o przyjęcie w szeregi PZPR.**

Życzymy naszemu koledze **matowi podchorążemu Przybranowskiemu** dalszych sukcesów w służbie i szkoleniu.

Będzie on na pewno dobrym oficerem Ludowej Marynarki Wojennej.

pchor. Lech Czarnomski

Buduje się nowa socjalistyczna Warszawa

Piękne słoneczne mieszkania na MDM

Warszawa budująca się stolica Polski Ludowej gdzie rosną wspaniałe bloki przedszkolne, osiedla robotnicze, fabryki, nowoczesne kina i teatry.

Z okna, którego patrzę roztacza się rozległy widok na powstającą Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową. Na pierwszym planie widoczny jest dźwig, którego ramię podaje na piętra rosnących bloków materiały budowlane.

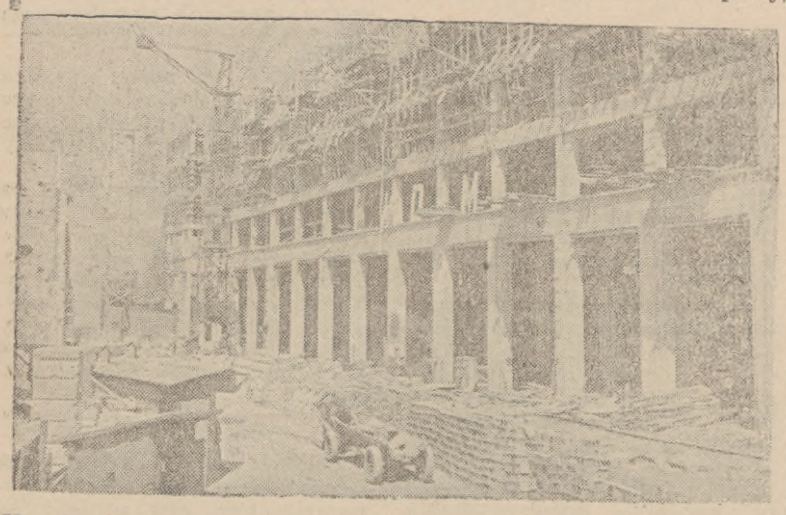

Na zdjęciu fragment powstającego bloku mieszkalnego Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

Na odcinku ulicy Wilczej do Placu Unii Lubelskiej rysuje się nowy imponujący charakter tej dzielnicy Warszawy. Duże, szybko powstające bloki MDM wyrastają na miejscu gdzie kiedyś stały ciemne, wypalone domy byłych kapitalistów. Równolegle z wyglądem zewnętrznym tych wspaniale zaprojektowanych budynków MDM uległy zmianie wnętrza, które dostosowano do potrzeb człowieka mogącego w nich zamieszkać.

Porównanie człowieka dzisiejszego Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej z człowiekiem 1939 roku tej dzielnicy, to obraz przemian jakie zaszły w Polsce, to obraz wyrównania krzywd i niesprawiedliwości, które nie mogą istnieć w Polsce Ludowej.

Dzielnica MDM wznoszona jest dla tych, którzy ją budują — dla tych, którzy pracą swoją wzmacniają potęgę Polski Ludowej.

Ta zmiana, ten nowy charakter MDM jest źródłem siły, jest powodem zaskoczenia, któremu podlega każdy kto po rocznej nieobecności w Warszawie zobaczy wyniki dotychczasowej pracy.

Oto na miejscu wypalonych budynków przy ul. Pięknej stoją dwa bloki: Blok 1d i 2a. Od 22 lipca mieszkają tu ludzie pracy, mieszkają przodownicy z budowy MDM. ob. ob. Ochman, Krzemiński, Tomaszewski, Materski, Piechowski, robotnicy fabryk warszawskich i zasłużeni działacze na polu kultury i szkolnictwa.

Każdy z przodowników MDM wykonując z entuzjazmem swoje zobowiązania przyczynił się do tego, że 78 rodzin zamieszkało o 3 tygodnie wcześniej w jasnych obszernych mieszkaniach.

Mieszkania MDM swoim wyglądem i wyposażeniem przewyższają wszystkie dotychczasowe mieszkania budowane na innych osiedlach. Celem lepszego zobrazowania jakości tych mieszkań przytoczymy krótki opis techniczny wykończenia, a więc: **akustyka zabezpieczona przez specjalny rodzaj stropów, posadzka dębowa w pokojach i przedpokojach, między lokalami podwójne ściany. W pokojach gniazdka telefoniczne oraz radiowe, anteny centralnej. Stolarka malowana dwukrotnie i lakierowana. W przedpokojach szafki na liczniki, w dole tych szafek półki na buty i inne drobiazgi, poza tym jedna lub dwie szafy na pełną wysokość przedpokoju, w dolnej swej części przeznaczone na bieliznę, w górnej na ubrania sezonowe.**

Łazienki obszerne obudowane, okładane glazurą, piecyki gazowe, baterie wannowe z ręcznym natryskiem, ściany okładane glazurą na wysokość 1,5 metra, umywalka, nad nią półeczka szklana z lustrem, podłoga terakotowa. Kuchnia wyposażona w kredensy z szafkami na artykuły zbożowe, spiżarka pod oknami, stoły z drzewa twardego, umywalki, obudowane kuchenki gazowe, gorąca woda z centralnej kotłowni.

Jest to krótki opis, który odtwarza nam obraz wygodnych mieszkań, nigdy nieosiągalnych w Polsce przedwrześniowej dla ludzi pracy.

Dwa bloki z opisanymi przez nas mieszkaniami to początek budowli, bo załoga bloków 7c przy ul. Marszałkowskiej 11, 13, 15 zmobilizowana czynem załogi innych bloków postanowiła skrócić okres wykończenia swojego bloku o 10 dni i oddała go w dniu 31 sierpnia do użytku mieszkańcom. A więc w dniu tym 68 rodzin polepszyło swoje warunki bytu. W październiku zostanie oddana część bloku 6b. W listopadzie będą ukończone bloki 6a, część bloku 4a oraz blok 7b przy ul. Marszałkowskiej 12, 14, 16 (odcinek Plac Unii — ul. Litewska). W grudniu zostanie oddany do użytku potężny blok 3a zamykający ścianę Placu (ul. Piękna, Koszykowa), blok 7a na rogu ul. Litewskiej i Marszałkowskiej oraz blok 1b leżący po nieparzystej stronie Marszałkowskiej między Wilczą i Piękną.

Tak rozpoczęty potok oddawanych do użytku mieszkań Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej będzie płynął, jak z taśmy fabrycznej nieprzerywanie przez cały Plan 6-letni, a później zmieni swe łożysko i popłynie z innej nowej dzielnicy, być może jeszcze piękniejszej z lepiej wyposażonymi mieszkaniami.

Jeszcze w bieżącym roku MDM zapełni się 650 rodzinami, które obejmą w posiadanie około 2.000 izb. W Planie 6-letnim MDM dostarczy 20 000 izb mieszkalnych dla 7.000 rodzin.

* * *

Tak duża dzielnica jak MDM nie może się obyć bez całego szeregu budynków usługowych. Ludzie zamieszkujący MDM muszą mieć w bezpośrednim sąsiedztwie kina, szkoły, przedszkola, żłobki, restauracje. Przyjezdni znajdą w tej dzielnicy hotel. Zagadnieniu temu poświęcono wiele uwagi i z całą starannością to rozwiązano. W grudniu oddane będą do użytku i rozpoczną służbę usługową sklepy mieszczące się na parterach i antresolach bloków 1b i 2a. Od grudnia 1951 roku do lipca 1952 r. rozpocznie pracę dla mieszkańców MDM i Warszawy 60 wielkich sklepów. **Będą to wzorowo urządzone Domy Towarowe, z pięknymi wnętrzami zaopatrzone we wszelkie potrzebne artykuły.**

W ramach Planu 6-letniego powstanie na MDM 500 tego rodzaju sklepów o łącznej kubaturze 850 tys. m^3. Poza tym już w chwili obecnej rozpoczęto budowę przedszkola, dwóch Ośrodków Zdrowia, żłobka, a we wrześniu rozpocznie się budowa szkoły przy ul. Marszałkowskiej 16, 18.

Niesposób pisząc o MDM-ie nie wspomnieć o ludziach realizujących tę wspaniałą inwestycję, o ludziach pracujących bezpośrednio na budowie jak i w warsztatach pomocniczych.

Buduję dla wszystkich ludzi pracy — mówi tow. Ochman jeden z przodujących cieśli MDM. Jest on prawdziwym dzieckiem Warszawy. Osierocony w piątym roku życia wraz z sześciorgiem rodzeństwa od dzieciństwa poznaje co to bieda. „Chowała mnie Warszawa — mówi tow. Ochman". Dzielny cieśla jest wzorem dla towarzyszy pracy. Wyrabiając 294% normy ma pełną świadomość ważności zadań stojących przed klasą robotniczą.

„Warszawę mam we krwi i nie potrafiłbym żyć bez niej" — stwierdza tow. Ochman.

Od 22 lipca jest mieszkańcem Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Posiadanie mieszkania w tej pięknej dzielnicy Warszawy napawa go wielką radością zwłaszcza, że w budowę MDM wniósł rzetelny wkład swojej pracy.

Wyrabiający 301% normy Jan Chróścicki nie ma czasu nawet na krótką pogawędkę. Nie odrywając się od pilnej roboty opowiada nam o sobie.

Jan Chróścicki od 1946 roku pracuje w Warszawie. Teraz na MDM z zapałem i skupieniem wykonuje swoją pracę. Widać, że chce przyczynić się do jak najszypszej budowy nowych domów ze słonecznymi, jasnymi mieszkaniami dla dzieci robotniczych.

Robotnicy i pracownicy umysłowi MDM współtworząc nową Polskę jeszcze bardziej wzmagają swoje wysiłki w walce o budowę MDM, jeszcze mocniej skupiają się w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni, wokół swojej partii i ukochanego Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Stolica jako teren budowy wychowała tysiące fachowców, dzielnych murarzy, betoniarzy, techników i inżynierów. Tu wyrośli nowi ludzie i powstały nowe metody pracy. Człowiek budowniczy Warszawy ma swój niezastąpiony wkład w jej budowie

Światła MORSKIE

(dokończenie)

W wiekach późniejszych latarnie morskie zostały wybudowane przez Rzymian u wejścia do portu Ostia pod Rzymem i pod Messyną, nad cieśniną oddzielającą Włochy od Sycylii. W pierwszych wiekach naszej ery pojawiają się także latarnie morskie na północnym wybrzeżu Europy. Legiony rzymskie Caliguli wzniosły latarnie na wybrzeżu Pas de Calais i Bretanii, które zostały w 810 r. odbudowane przez Karola Wielkiego. Zorganizowana obsługa nawigacji morskiej przez latarnie brzegowe datuje się jednak dopiero od wieku XIV. Zapoczątkowana ona została przez brytyjską korporację Trinity House w 1512 r. Przedsiębiorstwo to posiadało aż do połowy XIX w. monopol na budowę i zarządzanie wszystkimi latarniami morskimi. Dopiero w ostatnim stuleciu latarnie morskie zaczęły stopniowo przechodzić pod zarząd poszczególnych państw.

Latarnia morska Caliguli wzniesiona pod Boulogne została zniszczona dopiero w r. 1664, podobnie jak latarnia wybudowana przez legiony rzymskie w hiszpańskim porcie Curona. Wieki średnie nie przyniosły żadnego postępu w budowie latarń, a raczej przyczyniły się do upadku istniejących już urządzeń tego typu. Jedynie latarnia morska zbudowana w r. 1323 na wyspie Wight przetrwała do naszych czasów dzięki troskliwej opiece i dobrej konserwacji. Po przebudowie i zmodernizowaniu latarnia ta służy po dziś dzień żegludze na kanale La Manche.

Do wieku XIX wszystkie latarnie morskie miały bardzo prymitywną konstrukcję, mało odbiegającą od latarń rzymskich, a zasięg ich światła był niewielki.

W dawnych czasach latarnie były obsługiwane przez stałych dozorców tzw. latarników, — dziś duża część ich działa automatycznie, co upraszcza znacznie pracę tych ostatnich. Rozmieszczenie latarni morskich związane jest ściśle z potrzebami żeglugi i ukształtowaniem geograficznym brzegów.

Wznoszą się one przeważnie na brzegach, wzdłuż których przechodzą ważne szlaki żeglugowe. Poza latarniami brzegowymi istnieje wiele latarń, położonych na wyspach i wysepkach nieraz wybudowanych sztucznie, często znajdujących się w dużej odległości od brzegu.

Zależnie od warunków atmosferycznych latarnie morskie używają sygnałów optycznych, lub też akustycznych, a ostatnio również posługują się radiem. Wielki postęp techniki ostatnich lat wprowadził szereg nowych ulepszeń w latarniach morskich, udoskonalając ich wyposożenie. Obecnie latarnie morskie posiadają przeważnie zarówno wielką moc świetlną, jak i aparaty specjalnego przeznaczenia np. — nautofon, podający sygnały rozpoznawcze w czasie mgły, semafor, podający sygnały optyczne, oraz inne. Często obok latarń morskich mieści się stacja ratownicza.

Zastosowanie elektryczności na latarniach morskich zwiększyło znacznie ich zasięg. Do oświetlenia latarni używa się zwykłych, tylko znacznie większych żarówek, lub też łuków o niskim napięciu od 40 do 110 volt i wysokim natężeniu od 20 do 500 amperów. Kryształowa soczewka latarni morskiej posiada na krańcach przestrzenie pryzmatyczne, które załamują światło padające pod kątem ostrym i wyprostowują je, dzięki czemu światło rozchodzi się zwartą, mocną strugą. Kryształowa soczewka latarni umocowana jest w metalowych ramach i może się przesuwać.

Świetlne sygnały morskie, a zwłaszcza latarnie o dużym zasięgu odgrywają znaczną rolę w obsłużeniu i ubezpieczeniu żeglugi morskiej. Pozwalają one statkom nawet w najgorszych warunkach atmosferycznych określić swe położenie, i znaleźć bezpieczny szlak morski, lub wejście do portu. Ze względu na doniosłość tej roli, sprawami świetlnych sygnałów morskich zajmowały się różne międzynarodowe konferencje. Światła morskie bowiem służą bez różnicy statkom wszystkich państw świata. Na konferencjach ustalono oznakowania latarń, ich charakterystykę i szereg innych zagadnień fachowych.

Dzięki zastosowaniu elektryczności i soczewek kryształowych, światła latarni morskich zyskały wiele na mocy i zasięgu. Latarnie morskie dzielą się dziś zależnie od rodzajów światła. Na naszym wybrzeżu działają latarnie morskie — w Świnoujściu, Kołobrzegu, Ustce, Czołpinie, Stilo, Rozewiu, Helu, Gdańsku i na Zalewie Wiślanym. Najsilniejsza jest latarnia Rozewia o sile około 5 milionów świec.

Poważnym konkurentem latarń morskich okazał się już w ostatniej wojnie uniwersalny radar. Wyposażone w aparaty radarowe statki znakomicie sobie radzą w najgorszych warunkach atmosferycznych.

Minie jednak sporo czasu nim promienie radarowe wyprą światła morskie, nim znikną z brzegów wyniosłe wieże latarń morskich, a romantyczny latarnik żyć będzie jedynie w opowieści Sienkiewicza.

Ale o radarze następnym razem.

Wymiana depesz między Mao-Tse-tungiem i Generalissimusem Stalinem

W 6 rocznicę zwycięstwa nad japońskim imperializmem przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao-Tse-tung i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef Stalin dokonali 2 września 1951 r. wymiany depesz.

Przewodniczący Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao-Tse-tung w swej depeszy przesłał na ręce Generalissimusa Stalina wyrazy głębokiego uznania za ogromną pomoc, jakiej udzielił Związek Radziecki narodowi chińskiemu w wojnie przeciwko najeźdźcom japońskim.

Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Generalissimus J. Stalin mówił w swej depeszy, że naród chiński i jego armia wyzwoleńcza odegrały pomimo machinacji kuomintangowskich, wielką rolę w dziele likwidacji imperialistów japońskich, że walka narodu chińskiego i jego armii wyzwoleńczej ułatwiła radykalnie dzieło rozgromienia agresywnych sił japońskich.

Doroczne święto „Humanite"

150 tysięcy paryżan manifestowało na rzecz pokoju i przyjaźni z ZSRR

PARYŻ. — W lasku Vincennes pod Paryżem odbyło się w niedzielę doroczne święto ludowe dziennika „Humanite". Pomimo deszczu około 150 tysięcy mieszkańców stolicy wzięło udział w uroczystościach, które w roku bieżącym przebiegały pod hasłem walki o pokój, a zwłaszcza pod hasłem zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Zebrani powitali burzą oklasków przybycie na uroczystości przywódców Komunistycznej Partii Francji, wśród których znajdowali się m. in. **Jacques Duclos, Andre Marty, Marcel Cachin, Auguste Lecoeur, Benoit Frachon, Jeanette Vermoersch i Raymond Guyot.**

O godz. 16 rozpoczął się wiec, na którym płomienne przemówienie wygłosił **Etienne Fajon.** Przypominając o wzrastającym niebezpieczeństwie wojny Fajon wezwał patriotów francuskich do **spotęgowania walki w obronie pokoju, przeciwko próbom narzucenia Francji reżimu faszystowskiego, o umocnienie jednolitego frontu wszystkich uczciwych ludzi, którzy nie chcą wojny i którzy potrafią zagrodzić jej drogę.** W zakończeniu Etienne Fajon wzniósł okrzyk na cześć potężnego ruchu obrońców pokoju, na cześć bojowników o pokój na całym świecie, na cześć promotora i organizatora ruchu walki o pokój — Generalissimusa **Stalina.**

Po przemówieniu Fajona oraz odegraniu Marsylianki i Międzynarodówki, na zainstalowanych scenach odbyły się liczne pokazy artystyczne. Święto „Humanite" zakończyło się w późnych godzinach wieczornych.

Ridgway „ułaskawia" japońskich zbrodniarzy wojennych

LONDYN. — Jak donosi z Tokio Agencja Reutera, dwaj skazani na śmierć w 1949 roku japońscy zbrodniarze wojenni — Tokuda i Taniguszi zostali ułaskawieni przez generała Ridgway'a. Zamieniono im karę śmierci na bezterminowe więzienie.

USA montują agresywny blok na Dalekim Wschodzie

SAN FRANCISKO. — W San Francisco podpisany został między Stanami Zjednoczonymi, Australią i Nową Zelandią pakt o „wzajemnym bezpieczeństwie". Prasa nazwała ten pakt „małym paktem Pacyfiku", mającym ułatwić Stanom Zjednoczonym utworzenie na Dalekim Wschodzie agresywnego ugrupowania, którego cele są analogiczne z celami agresywnego bloku atlantyckiego.

Wielki wiec w Pekinie w rocznicę zakończenia wojny z Japonią

PEKIN. — Dnia 2 września w parku im. Sun Jat-sena odbył się masowy wiec poświęcony szóstej rocznicy zwycięskiego zakończenia wojny z Japonią.

Otwierając wiec przewodniczący Prezydium Ogólno-Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej—**Kuo Mo-żo** oświadczył: **W szóstą rocznicę zwycięstwa nad Japonią naród chiński wyraża swą głęboką wdzięczność Armii Ludowo-Wyzwoleńczej i wodzowi narodu chińskiego Mao Tse-tungowi, pod którego mądrym kierownictwem walka została zakończona zwycięsko. Naród chiński wyraża również głęboką wdzięczność najlepszemu przyjacielowi narodu chińskiego — wielkiemu Stalinowi, pod którego kierownictwem Armia Radziecka rozgromiła doszczętnie wyborowe wojska japońskie w Mandżurii.**

Omawiając obecną sytuację międzynarodową mówca stwierdził: **Siły pokoju, kierowane przez wielki Związek Radziecki są niezwyciężone. Naród chiński powinien jeszcze bardziej zjednoczyć się ze wszystkimi siłami demokratycznymi na świecie na czele ze Związkiem Radzieckim do walki przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko imperialistom amerykańskim, dążącym do rozpętania nowej wojny światowej.** Powinniśmy jeszcze bardziej — zakończył Kuo-Mo-żo, wzmóc walkę o utrwalenie pokuju światowego. **Zwycięstwo będzie nasze.**

W dalszym ciągu wiecu przemówienia wygłosili: nadburmistrz Pekinu **Pyn Czen,** przewodniczący Komitetu Rewolucyjnego Kuomintangu **Li Czi-szen,** przewodniczący Ligi Demokratycznej **Czan Po-czun,** przedstawiciel Demokratycznego Związku Odbudowy Narodowej **Czan Nai-tsi** oraz wiceprzewodniczący Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych **Liu Nin-i.**

Na zakończenie wiecu Kuo Mo-żo odczytał tekst wspólnego apelu wszystkich partii demokratycznych do narodu chińskiego w związku z szóstą rocznicą kapitulacji Japonii. **Mówca wezwał zgromadzonych do wytężonej walki o trwały pokój.**

Każdy marynarz zdobywcą odznaki SPO

Zetempowcy organizują pomoc koleżeńską w ćwiczeniach sportowych

Dużą część wolnego od zajęć czasu marynarze naszej jednostki wykorzystują na wychowanie fizyczne i sport.

Każdy ogródek sportowy, każde boisko i basen tętni życiem. Hasło: **„Wszyscy zdobędziemy odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony"** — jest sumiennie i z zapałem realizowane przez nas wszystkich.

W pododdziale oficera Ł. marynarze postanowili zdać obowiązujące normy na odznakę SPO do dnia 1 września. Ażeby postanowienia dotrzymać **zetempowcy tego pododdziału zorganizowali pomoc koleżeńską,** na wzór stosowanej w nauce przedmiotów teoretycznych. Pomoc ta polegała **na wspólnym przeprowadzaniu ćwiczeń sportowych i suchej zaprawy.** W udzielaniu jej szczególnie wyróżnili się **mar. mar.: Dylewski, Maciołek, Sufleta i Korzeniec.**

Bodźcami w naszej pracy są wiadomości o sukcesach kolegów z innych jednostek, zamieszczane na łamach marynarskiej gazety „Na straży Wybrzeża".

Sprawę zdobywania norm na odznakę SPO często stawiamy na zebraniach ZMP. Omawia się na nich formy pomocy koleżeńskiej, nasze osiągnięcia i niedociągnięcia, piętnuje się opieszałych. Odznakę **„Sprawny do Pracy i Obrony"** zdobędziemy wszyscy. **Jest to punktem naszego honoru i ambicji.**

mar. Józef Szóstka

Prosimy kol. J. Szóstkę jak również pozostałych naszych korespondentów, aby napisali do nas jak odbywało się zdawanie norm na odznakę SPO i kto się wyróżnił.

(Red.)

Podnosimy na wyższy poziom wychowanie fizyczne w jednostce

Rozumiejąc jak wielką rolę odgrywa w naszym codziennym życiu wychowanie fizyczne, **marynarze i podoficerowie naszej jednostki postanowili w okresie lata podnieść na jeszcze wyższy poziom sport i wychowanie fizyczne.**

W związku z tym **wolny od zajęć czas wykorzystujemy na treningi sportowe.**

Wielu marynarzy i podoficerów, **którym były obce do niedawna zadania z gimnastyki przyrządowej, obecnie wyróżnia się w tym kierunku.** Można tu przytoczyć kilka nazwisk marynarzy i podoficerów, którzy **przez systematyczne treningi opanowali na bardzo dobrze ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach.** Są to: **mat Olek, mat Kurzawa, mat Łajewski, st. mar Filiping, st mar Cieślik, st. mar. Turecki, st. mar. Sobolewski i mar. Swiekałun.**

Zapał udzielił się innym, sukcesy dodały im bodźca. **Wzrosło zainteresowanie gimnastyką, siatkówką, piłką nożną.** Coraz częściej **marynarze rozgrywają między sobą mecze towarzyskie i organizują zawdy lekkoatletyczne.**

W wyniku masowej pracy sportowej wyrosło w naszej jednostce wielu dobrych sportowców, którzy reprezentowali barwy jednostki na mistrzostwach Marynarki Wojennej, jak: mat Olek, mat Kurzawa, mat Łajewski, st mar. Cieślik, st mar. Adamski, mar. Kuczma i wielu innych. Osiągnęli oni poważne sukcesy.

Biorąc ich za wzór pozostali podoficerowie i marynarze stale i systematycznie trenują, ażeby im dorównać, ażeby w czasie kontroli wyszkolenia wykazać, że poziom pracy sportowej poważnie wzrósł.

mat Stanisław Kleszcz

L. SZEJNIN

21)

Tajemnica wojskowa

Zubowa-Striżewska zaczęła zeznawać. Opowiedziała szczegółowo o swoim dzieciństwie, o wychowaniu, jakie otrzymała, o gimnazjum, w którym się uczyła, o narzeczonym i o wielu innych rzeczach. Sędzia niejednokrotnie proponował jej, by przechodziła do rzeczy, lecz odpowiadała na to, że zeznania swoje składać może tylko w pewnej kolejności i prosiła uparcie, by jej na to pozwolono. Było jasne, że robiła to umyślnie, by wygrać na czasie.

Mała wskazówka okrągłego zegara wmontowanego w ścianę gabinetu sędziego zbliżyła się do dziesiątej. Przesłuchanie trwało już pięć godzin. W tym momencie badana przerwała nagle swe opowiadanie, oświadczając, że jest bardzo zmęczona i prosi o przerwę.

— Nie mam nic przeciwko temu — rzekł Łarcew. — Kiedy zechcecie zeznawać dalej?

— Sądzę, że za dwa dni. Zjem kolację i odpocznę.

Sędzia zawezwał konwój i odesłał aresztowaną do celi. Kazał natomiast przyprowadzić Osjeninę. Natalia Michajłowna weszła do gabinetu. Była zapłakana, oczy jej były podpuchnięte.

— Siadajcie, obywatelko Osjenina — rzekł Łarcew oglądając przybyłą z uwagą. — Widzę, że jesteście przygnębiona.

— Tak, czuję, że zginęłam.

— Od dwudziestu lat pracuję jako sędzia śledczy i widziałem niemało już przestępców. Obserwując was gotów jestem myśleć, że w przestępczości swej byliście ofiarą czyjejś złej woli. Czy tak?

— Nie, nie... — oświadczyła śpiesznie Osjenina. — Ja w niczym...

— Temu właśnie — przerwał jej sędzia — temu właśnie przypisuję wasz stan przygnębienia. Natychmiastowe przyznanie się do winy ulży wam i sprawi, że los wasz będzie mniej ciężki...

—Nie mam się do czego przyznawać — zaczęła bełkotać Osjenina — ja w niczym nie jestem winna.

— Przypuśćmy. Jeśli jednak to, co mówicie, jest prawdą, jak wyjaśnić tak absolutnie wiarogodne fakty, że mając wyjechać z zespołem artystów nad Wołgę odmówiliście, by wyjechać na front, mimo mniej dogodnych warunków?

— Chciałam wyjechać na front. To mój obowiązek artystki.

— Przypuśćmy. Dlaczego jednak zrezygnowaliście z wyjazdu na front wołchowski i chcieliście jechać koniecznie na zachodni?

— Nie wiem... Nie wiem dlaczego tego chciałam...

— Nie możecie tego wyjaśnić. Dalej: będąc u artylerzystów poczuliście się niedobrze i poprosiliście, by odesłano was samolotem do Moskwy. W Moskwie jednak nie zwróciliście się do lecznicy.

— W drodze poczułam się lepiej.

— Nie nocowaliście jednak w domu. Gdzież więc byliście tej nocy?

Osjenina zaczerwieniła się i przez pewien czas milczała. Potem rzekła cicho:

— Są pytania, na które kobieta może nie odpowiadać.

— Robicie aluzje do jakiegoś romansu, do kogoś, kogo kochacie — uśmiechnął się sędzia — mówiliście jednak sami memu zastępcy, że kochacie gorąco swego męża, który jest na froncie, że dochowujecie mu wiary... W którą więc wersję każecie nam wierzyć?

— W drodze do domu straciłam przytomność... i do domu przyszłam dopiero rano.

— Jak wam nie wstyd kłamać! Przed chwilą jeszcze powiedzieliście, że w samolocie poczuliście się lepiej.

— W samolecie... A na ulicy poczułam się znów gorzej.

— Nie mogliście się poczuć gorzej dla pewnej prostej przyczyny — rzekł Łarcew.

— Dla jakiej? — spytała z niepokojem Osjenina.

— Konserwy, którymi jakoby raczyliście się otruć — rzekł zwolna Łarcew patrząc prosto w oczy Osjeniny — były w zupełnie dobrym gatunku i w stanie nadającym się do jedzenia. Oto analiza laboratoryjna zrobiona natychmiast na froncie.

— Śledzono więc mnie jeszcze wówczas na froncie? — krzyknęła niemal Osjenina.

— Istotnie — odparł Łarcew. — Poza tym oświadczyliście pułkownikowi Swiridowowi, że w instytucie Sklifasowskiego pracuje wasz wuj — profesor Wengierow.

— Ale on rzeczywiście tam pracuje — rzekła niepewnie Osjenina.

— I jest rzeczywiście wujem — uśmiechnął się znów sędzia. — Tylko nie waszym. Czyimś innym. I nie ma z wami nic wspólnego. Kim jest wasz mąż?

— Wojskowym. Lejtnantem.

— Gdzie jest obecnie?

— W niewoli.

— Skąd wiecie, że jest w niewoli? Dlaczego milczycie? Skąd wiecie, że mąż wasz jest w niewoli?

— Wiem to od kogoś — rzekła niepewnie Osjenina.

Sędzia spojrzał na nią z uwagą i olśniony pewnym domysłem, który jak błyskawica rozświetlił jego świadomość, podszedł do Osjeniny. Nachyliwszy się ku niej, powiedział:

— I ten ktoś poprosił was o wykonanie pewnego małego polecenia, obiecując wam, że za to hitlerowcy zaczną waszego męża przy życiu. Czy tak?

Osjenina rozpłakała się i rzekła przez łzy:

— Skąd wiecie o tym?

— Kim jest ten ktoś? — spytał ostro Łarcew. — Kim jest ten człowiek.

— To Zubowa — odpowiedziała kobieta. — Maria Sjergiejewna Zubowa.

I Osjenina zaczęła opowiadać, że wkrótce po tym, jak mąż jej zaginął bez wieści na froncie, przyszła do niej Maria Sjergiejewna komunikując, że mąż jej jest w niewoli. Zubowa oświadczyła, że jeśli Osjenina chce uratować życie męża, winna wykonać pewne drobne polecenia. Osjenina zgodziła się na to i stała się stopniowo powolnym narzędziem w ręku kobiety-szpiega. Wraz z Zubową wyjechała do Czelabińska, gdzie obie zamieszkały przez pewien czas, starając się nawiązać znajomość z Leontjewem. To jednak im się nie udało, gdyż konstruktor prowadził bardzo zamknięty tryb życia i unikał przypadkowych znajomości. Wówczas dowiedziawszy się, że inżynier jedzie do Moskwy, zajęły miejsca w tym samym wagonie.

Składając dalej swe zeznania Osjenina opowiedziała również o swym wyjeździe na front i o depeszy wysłanej do Sofii, gdy miejsce pobytu Leontjewa było w końcu ustalone.

C. d. n.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44 Redaguje: Zespół. Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej Wyd. MON Gd. - 1370 - W-2-17857